

# Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak”

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rozdźna chrześcijańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel świąt kosztuje na pocztę i u agenta 1 markę 80 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 marki 22 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja ekspedycja znajduje się przy ul. Wybrzeżnej (Direktionstr. 3)

Kalendarz katolicki:  
25-go kwietnia: Marka Ewang. i Ermina b.

Wschód słońca:  
godz 4 minut 44.

Zachód słońca:  
godz 7 minut 13

Kalendarz słowiański:  
25-go kwietnia: Jarosław.

## Wydatki komisji kolonizacyjnej w sejmie pruskim.

(Dzień drugi.)

Konserwatysta von Wentzel stawiał wniosek, i wzmocnienie niemieckiej większej własności na wschodzie wedle żądań ustawy z 20 marca 1908 przeprowadzała odtąd komisja kolonizacyjna, to znaczy, by przejęta na siebie czynności, wykonywane dotychczas przez „Bauernbank” w Gdańsku i „Deutsche Mittelstandskasse” w Poznaniu.

Pierwszy z mówców dzisiejszego posiedzenia hrabia Praschma (centrum), zwracając się przeciwko wnioskowi, stwierdza, iż coraz liczniejsze odzwiają się głosy, by wywłaszczać większe majątki, tak polskie jak i niemieckie. Żądania takie łatwo sobie wyłomaczyć jako skutki fałszywej pruskiej polityki antypolskiej. Pruska ta polityka wypiera funduszami państwowymi katolicyzm z kolonizowanych okolic. Takiego postępowania pochwalic nie można, gdyż ci ostatni i narodowością i religią są im, Polakom, zupełnie obci. Należy atoli pamiętać, że pruska polityka wobec Polaków przynosi państwu szkodę, a nie korzyści, że należy z fałszywej drogi nawrócić, i że polityka ta do celu nie doprowadzi.

Po uzasadnieniu wniosku wyżej podanego przez wnioskodawcę, rozprawił się minister rolnictwa von Armin z niewygodnymi dla siebie i rządu wywodami bardzo krótko. Na twierdzenie porcy Seydy, że zestawienia rządowe i ostmarkenrajnu stoją ze sobą w sprzeczności, zaznaczył, że statystyka urzędowa jest jedynie miarodajna; podtrzymał więc twierdzenie, jakoby Niemcy na korzyść Polaków stracili 81 108 hektarów, nie odliczając od tego zdobytych komisji kolonizacyjnych. O noweli osadniczej rozwodzić się nie myśli, albowiem ta podlega ministerstwu spraw wewnętrznych. Z osiedlaniem katolików Niemców zrobiono smutne doświadczenia; ulegają oni oto wpływowi otoczenia polskiego, żeniąc się z Polkami, a dalej są przede wszystkim wysławieni na wpływy polskiego duchowieństwa. Mimo wszystkiego musiał przyznać fakt, że w koloniach przeprowadza się protestantyzację iecz mimo to nie cofa się na całym obszarze liczba procentowa katolików.

Z przemówień następnych mówców nadmienić wypada, że prezes Związku rolników (Bund der Landwirte) wygłosił mowę pochwalną na związek, obszernie rozwodził się nad sejmikiem kolonistów w Gnieźnie, wyraził zgodę na politykę rządową i wyraził nadzieję, że nastąpi między związkiem a kolonistami porozumienie dla dobra niemieczyzny.

Przez zamknięcie dyskusji głosami konserwatystów i nacjonalistów odcięto od głosu posłów Świątę i hrabiego Praschmę. Etat przyjęto przeciw głosom Polaków, socjalnych demokratów i centrum. Głosowanie nad wnioskiem Wentzla odłożono do trzeciego czytania.

## Kontyngens spirytusowy.

(Z komisji finansowej parlamentu.)

Wiadomo, że podług obecnie jeszcze istniejącej, starej ustawy o podatku od spirytusu, każda gorzelnia może wyrobić pewną ilość litrów spirytusu za niższym podatkiem. Wszystek spirytus, wyrobiony ponad tę ilość czyli ponad kontyngens, opłaca 20 marek od hektolitra więcej podatku. Różnica między podatkiem za kontyngensową a niekontyngensową okowitę znana jest w publicznej dyskusji jako podarunek wódczany (liebesgabe).

Kontyngens spirytusowy jest ograniczony przez władzę do pewnej wysokości. Mniej więcej wynosi

tyle, że na głowę mieszkańca Rzeszy północnej przypadają 4 litry okowity. Co kilka lat podawany bywa rewizji i może zostać niższy tem więcej, że trzeba i nowo powstałym gorzelniom coś z niego udzielić.

W środę dnia 21 bm. i czwartek 22 bm. obradowała komisja finansowa nad § 29 i następnymi, dotyczącymi kontyngensu spirytusowego. Podług przepisów tych paragrafów miały wszystkie dawno istniejące gorzelnie kontyngens dotychczasowy zatrzymać. Młodsze gorzelnie miały stosunkowo mniejszy kontyngens, niż starsze. Gdyby istniejący stan rzeczy przez ustawę na zawsze miał być ustalony, młodsze gorzelnie zostałyby tak samo upośledzone, jak były dotąd.

Chcąc sprawiedliwie sprawę tę załatwić, centrum i Polacy wnieśli w komisji, aby w roku 1912/13 wogóle od nowa cały kontyngens ustanowić, a potem co 5 lat rolniczym gorzelniom istniejącym oraz nowo powstałym kontyngens wyznaczać podług jednolitych zasad czysto rolniczych w stosunku do mającego im być przyznanego prawa palenia okowity na podstawie dziesięcioletniego przecięcia.

Wniosek ten spotkał się z wielkim oporem konserwatystów i liberałów; wolnomyślni natomiast, socjaliści i przeważająca część centrum oświadczyła się za nim. Wniosek został też przyjęty 16 głosami przeciwko 11.

## Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, dnia 22 kwietnia 1909.

(P. B. P.) Na czwartkowym posiedzeniu obradował parlament nad rezolucją wolnomyślnych, stawioną do etatu cel i podatków, a domagającą się zmiany § 11 ustawy o taryfie celnej. Manowicie żąda się, aby 1) czas ważności certyfikatów (świadczeń) dowozowych, (wystawionych przez władze celne na wolny od cła dowóz do kraju towarów, manowicie zboża, z zagranicy w takiej ilości, w jakiej zostały wywiezione z kraju) ograniczyć na najwyżej 3 miesiące, 2) aby ważność tych certyfikatów odnosiła się tylko do tego rodzaju towarów, na który przy wywożeniu certyfikat ten został wystawiony.

Razem z tą rezolucją omawiano dwie petycje, zajmujące się tą samą sprawą, które komisja uchwaliła przekazać kanclerzowi do rozważenia.

Wniosek wolnomyślnych uzasadnił poseł Günther, podnosząc, że owe certyfikaty dowozowe zostały swego czasu zaprowadzone w celu poparcia handlu miast, położonych nad Bałtykiem. Ponieważ stosunki handlowe obecnie zupełnie się zmieniły, ponieważ certyfikaty te spowodowały znaczne podniesienie się cen zbożowych i ponieważ według panującej obecnie praktyki nietylko zboże, ale n. p. kawa, petroleum i t. p. towary mogą być dowożone bez opłaty cła, dla tego konieczną jest potrzeba zmiany § 11 ustawy celnej w myśl rezolucji wolnomyślnych. W czasie dyskusji wnoszą liberałowie o zmianę punktu 2, rezolucji w tym kierunku, aby ważność certyfikatów dowozowych nie odnosiła się w przyszłości do dowozu kawy i petroleum.

Rozprawy nad rezolucją i wnioskiem liberałów przybrały charakter polemiki celnej. Centrum wniosło o przekazanie rezolucji komisji budżetowej. Konserwatyści stanowczo ją odrzucają. W głosowaniu przyjęto wniosek centrowy wielką większością.

## Walka o Konstantynopol.

Najważniejsze pytanie, które sobie dziś z ust do ust podawają, jest: co stanie się z sultaniem? Dotychczas nadchodzą bardzo sprzeczne z sobą wiadomości. Jedni twierdzą, że sultan zrzekł się dobrowolnie tronu, drudzy, że będzie do tego zmuszony, inni zaś, że nie nastąpi ani jedno ani drugie, to znaczy, że sultan pozostanie na tronie. Które

z tych wiadomości się sprawdza, dzisiaj przepowiedzieć nie można, lubo przypuszczać można, że komitet młodoturecki a zwłaszcza radykaliści z tego komitetu usuną z tronu tak przebiegłego i chytrego lisa, jakim jest obecny sultan. Już raz ludność turecka wywalczyła sobie konstytucję, ale żądny władzy i absolutyzmu sultan odebrał im ją brutalnie. Turcy a zwłaszcza ich kierownicy nie ulegną już chytrłości sultańskiej, pozbędą jej się teraz na zawsze.

Los sultana prędzej się nie rozstrzygnie, póki armia młodoturecka nie zdobędzie Konstantynopola a przede wszystkim pałacu sultańskiego, w którym zgromadzono ślepe wierzące w sultana wojsko. Wojsko to jednak jest liczebnie za słabe, aby mogło stawić czoło tysięcznej armii Młodoturków i podda się prawdopodobnie bez wielkiego oporu. Nawet sultan będzie do poddania się radził, gdyż jest za mądrym, aby nie wiedzieć, że przez opór położenie swe tyłkoby pogorszył. Przygotowuje się na wyprowadzenie się z pałacu, gdyby komitet młodoturecki zażądał opróżnienia pałacu dla innego sultana. Wysłał już swój harem, składający się z kilkaset kobiet poza Konstantynopol z obawy, aby mu go nie zabrano, boby nie miał gdzie spędzać przyjemnie czas, gdyż o dobro narodu mało się troszczy i troszczył. Takiemu darmozjadowi powinni Młodoturcy jak najprędzej dać dymisy.

Jak ostatnie wiadomości donoszą, Młodoturcy zamierzają raz na zawsze złamać wpływ sultana i jego zwolenników, którzy są najgorszymi wstecznikami. Komitet ułożył już listę tych osób, które mają być śmiercią ukarane. Na tej liście umieszczono dotąd 543 nazwiska. Na pierwszym miejscu figuruje powiernik sultana Nadir Agha, którego pewien handlarz niewolnikami zakupił przed 25 laty w Egipcie za 150 franków i potem sprzedał sultanowi. Nadir Agha ma być bardzo przebiegłym i wywiera na sultana wielki wpływ. Na następnych miejscach listy umieszczono jeszcze 11 rozmaitych urzędników pałacowych, którzy wywierają także zgubny wpływ na sultana. Tym urzędnikom zarzucają, że byli organizatorami rozruchów w Konstantynopolu. W liście wymieniono nazwiska także 17 redaktorów, których spotka surowa kara za podburzające publiczność artykuły.

Zdobywanie Konstantynopola przez Młodoturków nie idzie wprawdzie tak szybko, jak to z początku ogólnie przypuszczano i to dlatego, bo komitetowi młodotureckiemu chodzi o uniknięcie krwawej walki bratobójczej. Chce najpierw użyć wszelkich środków pokojowych, aby armię, zaogupującą w Konstantynopolu przyciągnąć na swą stronę, co mu już prawie całkowicie się udało. Niedługo a telegramy doniosą nam o zupełnym opanowaniu Konstantynopola przez armię młodoturecką.

## Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem pruskim).

— (Skutki germanizacji w sądach). Przed sądem lawniczym w Poznaniu toczył się w tych dniach proces przeciw robotnikowi Wawrzyńcowi Kupce z Ceradza o uszkodzenie cielesne i obrażę. Oskarżony twierdził, że żandarm przy przesłuchaniu nie zrozumiał go, gdyż tłumaczył się po polsku, a żandarm, nie rozumiejący ani słowa w tym języku, tłumacza nie zawezwał. Gdy żandarm to potwierdził, ubolewał sędzia, że w sali sądowej powtarzają się ustawicznie tragiczne przypadki doniesień niedostatecznych, ponieważ żandarmi i komisarze nie władają językiem polskim. Sąd wydał wyrok uwalniający.

## POLSKA (pod zaborem rosyjskim).

— (Ks. metropolita Wnukowski niebezpiecznie chory). Z Petersburga nadchodzi niepokojące wiadomości o niebezpiecznej chorobie ks. Apolinarego Wnukowskiego, arcybiskupa, metropolity mohylewskiego. W niedzielę ks. metropolita miał atak sercowy i przyjmował św. Sakramenty.

— (O autonomię Królestwa). Na zjeździe słowiańskim Milukow zaproponował uchwałę, która, między innymi głosi: „Słusznym rozwiązaniem sprawy polskiej będzie przywrócenie praw narodu polskiego w granicach etnograficznych przez nadanie Królestwu autonomii, oraz przez przywrócenie równouprawnienia języka polskiego w administracji i sadownictwie, i uznanie równouprawnienia Polaków w innych dzielnicach Rosyi“.

## NIEMCY.

— (Wniosek w sprawie bezpłatnej jazdy posłów sejmowych koleją żelazną). Dotychczas posłowie sejmowi nie mają wolnego biletu na kolejach pruskich. Zwracane bywają im tylko koszta podróży z miejsca zamieszkania posła do Berlina i z powrotem przy rozpoczęciu i zamknięciu sesyi. Posłowie mniej zamożni na tem ogromnie cierpią, bo muszą z własnej kieszeni pokrywać dość znaczne koszta za bilet i dlatego stawiono powyższy wniosek. Czy jednak rząd do tego wniosku się przychyli, na razie jeszcze nie wiadomo.

— (Konserwatyści nie chcą płacić). Ustawa reformy finansowej upadnie z chwilą, gdy konserwatyści nie przyjmą podatku od spadku. W czwartek frakcja konserwatywna miała w tej sprawie długie narady. Aczkolwiek wyniki narad nie są jeszcze dostatecznie znane, tyle jednak przedostało się do publicznej wiadomości, że tylko 12 posłów głosowało za podatkiem od spadku.

Tak panie Bülowie! Konserwatyści, to nie wolnomyślni, których można dobrym obiadem nakłonić do swej woli.

— (Złodzieje w fabrykach fiskalnych). W forcie Marienborn pod Moguncyą, kradziono przez dłuższy czas amunicję (kartacze), kule ołowiane wydobywano i topiono, poczem ołów sprzedawano. W Erfurcie 9 ludzi kradło części strzelb w fiskalnej fabryce strzelb. — Dyrektor magazynu Heinrich w Kilonji kradł i sprzedawał materiały w kilonjskich warsztatach okrętowych. Wytoczono proces jemu i odbiorcom jego, kupcowi Frankenthalowi i innym. Fiskus poszkodowany jest o przeszło milion marek. Gdy w parlamencie mówiono o stosunkach, przypominających kradzieże w Rosyi, wtedy przedstawiciele i przyjaciele rządu, protestowali. Procesy wytoczone w powyższych wypadkach wykazują, że dozór i nadzór (kontrola) nie wystarczały. Szkodę zaś ponoszą obywatele, którzy podatki, cła i t. d. płacić muszą. Przypominamy to wszystko, aby sz-

St. Buraczewska.

## GALERNIK

z powieści Wiktora Hugo pod tyt.: „NĘDZARZE“

(Ciąg dalszy).

Zywo ujęła jego obydwie ręce i przycisnęła do piersi z niewypowiedzianą czułością.

— O bądź dalej tak dobrym, jak dotąd! — zawołała.

— Już nie potrzebujesz ojca, masz męża — rzekł Jan Valjean, cofając ręce.

Kozetka uniosła się.

— Jakto nie potrzebuję ojca! Na co to mówić takie rzeczy bez żadnego sensu, nawet nie wiadomo, co na to odpowiedzieć. Dlaczego nie chcesz mieszkać z nami, dlaczego nie jadasz z nami, jak dobry ojciec?

— Przecież to nic nowego — powiedział Jan Valjean łagodnie — zawsze lubilem mieć swój własny, ciemny kącik.

— Ależ tu zimno, brzydko. Nie chcę, abyś był panem Janem, nie chcę, abyś mi mówił pani.

— Przed chwilą idąc tutaj — rzekł Jan Valjean, chcąc zmienić rozmowę — widziałem śliczną tualetę, gdybyś był ładną kobietą, zaraz kupiłbym ją sobie. Jest z różowego drzewa, inkrustowana i z dużym lustrem.

— Co za szkaradny niedźwiedź! — krzyknęła Kozetka, z nadzwyczajnym wdziękiem zacisnęła zęby i parsknęła jak kotka.

— Jestem strasznie zła, od wczoraj wszyscy mi na przekór robicie. Nic nie mogę zrozumieć, urządzam pokój jak mogę najładniej, nie chcę mego pokoju. Każę Mikołajowej zrobić dobry obiad, odpowiadają mi: „Nie chcę pani obiadu“.

Mój ojciec Fanchelevent chce, abym go nazywała panem Janem, i żebym go przyjmowała w jakiejś obrzydliwej piwnicy. Mogłes przynajmniej wstrzymać

nowni czytelnicy wskazywać mogli na taką „niemiecką gospodarke“, gdy jaki hakatysta będzie mówił o „polskiej gospodarce“.

## ROSYA.

— (Burzliwe posiedzenie w dumie). Na jednym z ostatnich posiedzeń dumy oświadczył prezes, iż złożono mu wniosek, podpisany przez przeszło stu posłów, ażeby izba wysłała do bułgarskiego parlamentu telegram z powodu uznania niezależności Bułgaryi. Zamysłowski (hakatysta rosyjski) domaga się, żeby nie wysyłano telegramu z powinszowaniem z powodu uznania niezależności Bułgaryi. Wystąpienie Zamysłowskiego wywołało wielkie oburzenie wśród posłów. Poseł Rodziczew zawołał: „Niech żyje wzwolona Bułgarya!“ następnie zaś zwraca się do dumy z słowami: „Sługi niemieckie!“ Wśród ogromnego zamętu prezydent dumy Chomiakow woła, że nie może pozwolić na sceny hańbiące i zamyka posiedzenie. Rodziczewa obstało kilku nastu posłów, którym dowodził, że tylko ci posłowie są przeciwni wysłaniu telegramu do Bułgaryi, którzy stoją pod wpływem Niemiec.

— (Car wybiera się w podróż do Francji). Wobec wiadomości, że car 2-go maja przybyć ma do Brestu, (miasta portowego w Francji), aby być obecnym przy spuszczeniu na wodę pancernika „Danton“, dowiadują się gazety francuskie, że podróż cara jest w zasadzie postanowiona, ale termin nie jest jeszcze oznaczony. Car odwiedzi króla Edwada, prezydenta Fallieresa i króla włoskiego.

## FRANCYA.

— (Prowokatorzy rosyjscy w Francji). Wiadoma jest rzeczą, że w Francji a zwłaszcza w Paryżu, przebywa dużo rewolucjonistów rosyjskich, którzy byli zniewoleni uciec z Rosyi. Z Paryża kierują oni rewolucją w Rosyi. Policji rosyjskiej naturalnie nie podoba się, że rząd francuski rewolucjonistom nie robi żadnych trudności. Aby uniemożliwić im pobyt w Francji, uplanowali rosyjscy prowokatorzy zamach na prezydenta republiki i prezesa gabinetu. Po zamachu chcieli rozpuścić wieść, że zamachu dokonali rewolucyoniści rosyjscy. Szatański plan ten jednak im się nie udał, gdyż rewolucyoniści dowiedzieli się o nim i powiadomili Jaurresa, głośnego posła socjalistycznego. Tenże ogłosił wszystko w gazecie i grozi ogłoszeniem nazwisk wszystkich tych, którzy mieli jakąbądź styczność z prowokatorami.

## RZYM.

— (Ojciec św. przeciwko ruchowi kobiecemu). W tych dniach przyjmował Pius X przedstawicielki rozmaitych towarzystw kobiecych z Włoch i Francji, które mu wręczyły wspaniałą podarek. W wygłoszonej do nich przemowie, Ojciec św. przestrzegł przed niebezpieczeństwem, jakie grozi kobietom od tak zwanego ruchu kobiecego. Kobiety, które

się trochę z twemi dziwactwami, trzeba przecież zrobić jakieś ustępstwo dla ludzi, którzy się żenią. Czyż ci tak dobrze na tej ulicy Homme-Arnee? Martwisz mnie bardzo!

Nagle spojrzęła na Jana Valjeana poważnie i zapytała:

— Może niezadowolony jesteś z tego, że jestem szczęśliwą?

Naiwność bywa czasem przenikliwą, Jan Valjean uczuł się głęboko dotkniętym, zbladł, chwilę milczał, a potem szepnął do siebie:

— Jej szczęście było jedynym celem mego życia, teraz Bóg może mi pozwoli opuścić ten świat. Kozetko jesteś szczęśliwa. Moje życie już skończone.

— A nareszcie powiedziałeś mi ty! — wykrzyknęła i rzuciła mu się na szyję.

Jan Valjean przycisnął ją do piersi gwałtownie, zdawało mu się, że ją odzyskuje.

— Dziękuję ci, ojczy — powiedziała Kozetka.

Jan Valjean usunął się łagodnie z jej objęć i wziął kapełusz.

— Cóż to? — zapytała.

— Już odchodzę, czekają tam na panią.

Z progu dodał jeszcze:

— Nazywałem panią po imieniu, proszę powiedzieć mężowi, że to ostatni raz, przepraszam za to. Jan Valjean wyszedł, a Kozetka została sama, zdziwiona i zmartwiona tym pożegnaniem.

Następnych dni Jan Valjean przychodził zawsze w tym samym czasie.

Kozetka już nie zadawała pytań, nie dziwiła się niczemu, unikała nazwy ojciec, ale nie chciała nazywać go panem; była tylko mniej wesoła, byłaby nawet smutna, gdyby to teraz było możliwe.

Zapewne rozmawiała o tym z Maryuszem i ten potrafił jej to jakoś wytłomaczyć, nie nie mówiąc wyraźnie.

Pokoik na dole trochę uporządkowano i wszyscy przyzwyczaili się do tego dziwnego postępowania pana Fanchelevent.

Toussaint powiedziała, że pan był zawsze taki, pan Gillenormand orzekł, iż to bryginal i nikt się o to nie troszczył.

chcą brać udział w pracach politycznych i prawodawczych, pominięły się z swem powołaniem. Te słowa Ojca św. nie będą się podobały kobietom-emancypantkom.

## RUMUNIA.

— (Niemiecki następca tronu w Bukareszcie). Z okazji 70-ej rocznicy urodzin króla rumuńskiego, Karola, przybył niemiecki następca tronu do Bukaresztu i wręczył mu pismo odręczne cesarza Wilhelma z powinszowaniami i uznaniem dla wielkich zasług króla Karola. Król wygłosił następnie przemowę, wyrażającą podziękowanie za to uznanie, jakoteż za nadanie mu godności marszałka polnego armii niemieckiej.

## BULGARYA.

— (Zasądzenie anarchisty). Przed sądem w Zofii toczył się w tych dniach proces przeciwko nijakimś Najdenowi o zamiar zamachu na cara Ferdynanda. Najdenow zamierzał wykonać swój plan podczas otwarcia sejmu w roku 1908. Policja dowiedziała się o zamierzonym zamachu i aresztowała Najdenowa. Przed sądem przyznał się oskarżony do winy i żałuje tylko mocno, że plan mu się nie udał. Jednak czy prędzej lub później zabije Ferdynanda, tak go nazywał ciągle oskarżony podczas obrad. Najdenowa, który liczy dopiero 18 lat, skazano na 4 lata aresztu.

## PERSYA.

— (Rewolucya w Persyi). Na przedmieściach Tebryzu toczyła się w tych dniach krwawa walka między nacjonalistami a wojskiem szacha. Nacjonalisci mieli około 60 zabitych i wielu rannych. Straty wojsk szacha nie są jeszcze znane. Rosyanie z obawy przed wydarzeniami wraz z dobytkiem schronili się do rosyjskiego konsulatu. Angielski i rosyjski konsul po południu osobiście przynieśli endżumenom wiadomość o zezwoleniu na sześciomiesięczny rozejm. Zawieszenie broni kończy się w poniedziałek i przywiązują tu do niego wielkie nadzieje, gdyż z powodu braku środków przewozowych i złego stanu dróg, dowóz środków żywności napotykał na wielkie trudności.

## Wiadomości potoczne.

— Maj się zbliża, miesiąc najpiękniejszy w roku, miesiąc pełny świeżego i bujnego życia w naturze. Już za pięć dni rozpoczynamy maj. Ten maj byłby pewnie jeszcze piękniejszy dla społeczeństwa naszego polskiego, gdybyście tak wszyscy, kochani czytelnicy, zaangażowali obecnie energicznie a rozumnie i pozyskali dla gazety naszej nowych czytelników na maj i czerwiec, bo przez to i sprawa ludu, sprawa polska nabrałaby bujniejszego życia; oświata

Maryusz zawsze starał się być nieobecnym, gdy Jan Valjean przychodził.

Kilka tygodni tak upłynęło, Kozetka już weszła zupełnie w nowe życie, pozawierali stosunki, składali wizyty, zajmowała się domem. Największą jej przyjemnością było być razem z Maryuszem, zawsze sprawiało im wielką radość, gdy wychodzili na przechadzkę pod rękę.

Jan Valjean przychodził codziennie, i to o co się starał, udało mu się. Kozetka powoli odzwyczajała się od niego, była coraz wesejszą i coraz mniej czułą, kochała go jednak z całego serca, on to czuł i to mu wystarczało.

Mieszkał jak dawniej na ulicy Homme-Arnee, bo to było niedaleko od Kozetki. Z początku przychodził na krótko, ale potem pozwał sobie przesiadywać dłużej, przychodził wcześniej, a odchodził później.

Raz, było to już w końcu kwietnia, przyszedł, jak zwykle i lokaj mu oznajmił:

— Pani wyszła z panem i jeszcze nie wróciła.

Usiadł w milczeniu i czekał, godzina upłynęła, Kozetka nie wróciła, spuścił głowę i poszedł do domu.

Nazajutrz Kozetka opowiedziała mu z wielkim ożywieniem, iż byli na ulicy Plumet.

— Czy pojechaliście tam? — zapytał Jan Valjean — bo to dosyć daleko.

— Nie, poszliśmy piechotą.

— A wróciliście?

— Doróżką.

Jan Valjean uważał już od pewnego czasu, że młodzi małżonkowie prowadzą życie bardzo oszczędne, było mu to przykre.

— Dlaczego nie trzymacie powozu? — zapytał — to nie kosztowałoby zbyt drogo. Przecież jesteście bogaci.

— Nie wiem — odpowiedziała Kozetka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Materye na suknie  
Materye jedwabne  
Gotowa bielizna  
Płótna

**Dom towarów modnych**  
**Erich Adler, Katowice**  
Tel. 1621  
ul. Poprzeczna 7  
naprzeciw restauracyi Trupkiego.

Firanki  
Dywany  
Chodniki  
Portyery

— Niebieskie znaczki rabatowe. —

### Na przeczyszczenie krwi

**Saarmanna herbata z lasu teuteńskiego**  
od wielu lat doświadczona i polecana herbata rodzinna, środek spożywczy, wzmacniający żołądek, od tysięcy rodzin regularnie używany. Przez złą krew powstaje: reumatyzm, wysypka, nieczysta cera, zabarwienie, krosty, hemoroidy, zżarzenia, dolegliwości żołądka, otyłość, liszaje itd. Części składowe: Erdbeerkrant 2, Fenchel 8, Huflattig 4, Caraghen 4, Krausemünz 2, Kamillen 4, Sennesbl. 8, Althae 4, Schafgarbe 8, Faulbaum 8, Löffelkrant 2, Bitterklee 1, Pfeffermünz 4, Linden 4, Rassafras 4, Lavendel 8, Tausendgüldenkr. 2, Steinklee 2, Königskorzen 2, Flieder 8, Heidelbeeren 1, Süßholz 8, Anis 2). Paczka 50 fen., 1 mk. i 2 mk. Jedyny skład wysyłkowy ma aptekarz H. Smyczyński Berlin, Görlitzerstrasse 48, (Görlitzer Apotheke).

### Na jednym punkcie

idzie zgodność dalekich kół naukowych ze zastąpionym od dawna zdaniem doświadczonych praktyków, oraz dobitnej, mianowicie w tym że bez pewnych przypraw do paszy w utrzymaniu zwierząt atoli szczególnie przy tuczu dalekie rozpowszechnienie oryginaln. wapna do paszy preparatu sławy światowej M. Brockmanna marki B. z kazeiną, jedynie prawdziw. marki B. 100 kilo 39 mk., 50 kilo 20 mk., 15 kilo 11 mk., 12 1/2 kilo 6.50 mk., 5 kilo 3.50 mk. Wszystko franko. Zaliczka pocztowa 20 fen. więcej.



Chemische Fabrik m. b. H. **Leipzig-Eutritzsch 69.**  
Najstarsza i najslawniejsza firma specjalna wapna do paszy.

### Oryginalne Canada kosiarki „Noxon“

Kosiarki trawy,  
Kosiarki zboża,  
Kosiarki wiążące  
Pierwsza fabryka  
Modna konstrukcja

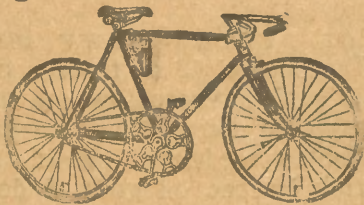
Grabie do zmiwa i do przowracania siana  
Katalogi darmo i franko.

**Ph. Mayfarth & Co., Wrocław**  
ul. Cesarza Wilhelma 5/7.

Działnych zastępców poszukujemy tam, gdzie dotąd zastępstwa nie mamy.

### Lyra-kołowce

Uznane jako najlepszy fabrykat, niedościgniony w jakości i wyposażeniu. Premiowane złotym medal. 5 lat gwarancji i katalogu.

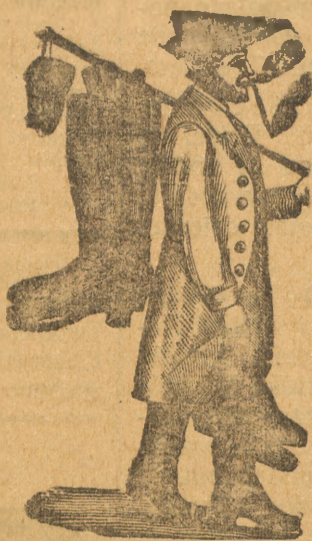


Artykuły dla kołowników i sport. zegary, muzyki, broń, maszyny do szycia, towary stalowe, skórzane i luksusowe.

Kompletnie z gumą **53** pocz. do najlepszych modeli luksus.

C. k. poczmistrz M. Junger w St. pisze: „Fabrykat pański podoba się ogólnie. Trzeba się doprawdy zaciwić, że fabryka może tak rzetelnie zbudowana, wszystkim wymaganiom nowoczesnym zadość czyniąca, lekko biegnące koło do podróży po tej doprawdy niskiej cenie na rynek światowy stawić“.

**Lyra-Fahrrad-Werke, Prenzlau. Postf. Nr. 637.**  
Zadajcie bezpłatnie mojego wspaniałego katalogu.



Największy katolicko-polski  
**skład obuwia**  
jest tylko u

**Wiktora Turka**

w Bytomiu, ul. Tarnogórska,  
naprzeciw starego kościoła - w domu  
Banku Ludowego.

Proszę się nie pomylić  
i zważać dokładnie na  
**moją firmę!**

### Największy i najstarszy skład skór

w mieście

**Adolf Schindler,**  
Katowice, ul. Grundmanna 16.

Najtańsze źródło zakupna

skóry, cholewek i wszystkich artykułów  
szewskich i siodlarskich.

Kupony pasowe jakoteż rzemienie do szycia i wiązania.



Korzystne źródło zakupna  
najlepszych niemieck.  
kół marka „Jagdrad“, części  
przynależne, maszyny do szycia,  
maszyny do utrzymania

porządku domowego, broń, towary stalowe, instrumenta muzyczne, artykuły sportowe. Sprzedaż po najtańszych cenach wprost do prywatnych bez pośredn. handlarzy. Katalog główny (272 stron) oraz cennik cen niższych darmo i franko bez przymusu kupna.

**Deutsche Waffen- u. Fahrrad-Fabriken**  
Krefeusen 675 (Harz).

Dostawcy wielu książęcych domów.



### Skład kapeluszy i towarów futrzanych

Katowice, ul. Poprzeczna 12, naprzeciw Apollo.

Bogaty wybór w najnowszych  
**cylindrach i kapeluszach słomkowych**

Wielki zapas w czapkach dla panów i chłopców.

**DARMO!** Szczotka do kapelusza lub do garderoby.

Prowadzę tylko najlepsze i godne  
uznania wyroby.



**Kapelusze**

od 2.50 mk. pocz.



Każdy odbiorca otrzyma przy zakupie od 3 mk. pocz.  
elegancką szczotkę do kapelusza lub do garderoby **darmo!**

Właśc.: **Oskar Scheer.**

Osiedliłem się jako **adwokat**  
w **Bytomiu**, przy ulicy  
Dworcowej nr. 28/29.

**B. Kudera,**  
adwokat.

### Patent-Kronen-Haematogen

od lat jako najlepsza niemiecka marka uznane  
Troszczyński i tańszy jak inne Haematogeni - preparaty  
Wolny od alkoholu, nieograniczenie trwały  
Znakomity środek odżywiający i wzmacniający  
przy **blednicy, braku krwi i słabosciach.**  
Prosimy zważać na czerwony znaczek lakowy  
D. Reichs-Patent.

Cena za butelkę 2.- mk., 3 butelki 5,25 mk.

### Menthymin

przeciwko **kokluszowi, astmie, katarowi w  
urtani i oskrzeli (Bronchialkatarrr).** Znakomicie  
działający! Od lat doświadczony! Zupełnie  
nie-szkodliwy! Wysmienite uznania!

Cena za butelkę 2.- mk., za 3 butelki 5,25 mk.

Fabrykant:  
**SICCO, G. m b H. Berlin O.**  
med. chem. instytut

### Największy skład

**mebli i trumien**

w **Rynku**

w narożniku przy Teatrze miejskim.

Bez konkurencji!  
Odplata dozwołna.

**Paul Woitinek, Katowice,**

Telefon 1245. w Rynku nr. 8/9. Telefon 1245.

### Ubywatelska kasa zabezpieczenia na wypadek choroby

i śmierci w **Poznanu (ulica Wiedeńska nr. 10)**  
zabezpiecza mężczyzn i kobiety wszelkiego stanu  
i zawodu od 16 - 60 lat wieku pod dogodnymi warunkami  
za wysokim pośmiertnem.

Zdolni i energiczni **inspektorzy podróżujący**  
**agenci i akwizytorzy**

na wysoką prowizję lub też pensję stałą, zechcą się  
zgłosić jaknajprędzej piśmie.

### ZARZĄD

A. Chrościelewski. K. Rzepecki. T. Proch.

nie żałuj Pan tej krótkiej drogi!

Bardzo korzystnie kupuje się  
wszelkie gatunki

**Obuwia**  
w powszechnie znanym interesie

**S. Miodownik, Katowice**  
ul. Grundmanna 30.

Usługa polska. — Założ. 1882

Do Komunii świętej  
ceny wyjątkowe.



### Wiosna! Wiosna!

Jest to właściwy czas, w którym  
każdy powinien pomyśleć o **nowym  
ubraniu** dla siebie, w tym celu udajcie  
się do swego rodaka **Wojciecha  
Samarzewskiego**, który jako doświadczony  
krawiec długoletnią praktyką w  
zawodzie krawieckim nikogo nie  
zawiedzie

**Dobry krój i robota**  
jest jego specjalnością!

Ceny umiarkowane.

Poleca się łaskawej pamięci swych  
rodaków

**Wojciech Samarzewski**  
mistrz krawiecki

Król. Huta, ul. Wodna 2.

**A. SZYMKOWIAK**

**Kto**

jeszcze zamówi ze zimowego  
materiału ubranie, otrzyma

**10% rabatu.**

Pozamojsowym -- zwracam  
koszta podróży III klasy w  
górnol. obwodzie przemysł.

Pracownia krawiecka  
**Katowice.**

**Nr. 2** Ulica Andrzeja 2.  
Andreasstrasse 2.

## Kultura w Galicyi.

Hakatyściana „Katowicerka” z Katowic zamieściła w numerze czwartkowym taką wiadomość:

„Kultura w Galicyi. Z 2 104 899 Polaków w Galicyi umie, według urzędowych wykazów, tylko 386 360 czytać i swe nazwisko pisać. To zastraszające zaniedbanie galicyjskiego ludu w dziedzinie duchowej jest niestety winno także temu, że z 100 736 Niemców w Galicyi jest 3892 analfabetami” (to jest nie umie ani czytać ani pisać).

Taką wiadomość zamieściła „Katowicerka” dosłownie. Cała ta wiadomość jest kręctwem cygaństwem obliczonem na zohydzenie kultury polskiej w Galicyi. Jak bardzo ta wiadomość jest scyganiona czy pokrecona, niechaj nasi czytelnicy osądzą sami z tego, co tu niżej podajemy:

Statystyka urzędowa Galicyi z dnia 1 stycznia 1909 roku obejmuje ogółem 7 307 968 osób i stwierdza, czy te osoby umieją czytać, pisać itd.

Z ogólnej liczby 3 982 033 Polaków w umiało czytać i pisać 1 490 774 osób, tylko czytać 386 360 osób; ani czytać ani pisać nie umiało 2 104 899 osób.

Z ogólnej liczby 3 072 443 Rusinów umiało czytać i pisać 550 674 osób, tylko czytać 62 359 osób; ani czytać ani pisać nie umiało 2 459 410 osób.

Z powyższej liczby 212 427 Niemców (przeważnie żydów) umiało pisać i czytać 107 799 osób, tylko czytać 3 892 osób; ani czytać ani pisać nie umiało 100 736 osób.

Ogółem wszystkich umiejących czytać i pisać było 2 184 780 osób, umiejących tylko czytać było ogółem 453 136 osób; nie umiejących ani czytać ani pisać było ogółem 4 679 022 osób.

Skąd więc „Katowicerka” w sprawie Polaków przychodzi do takich kręctackich liczb, które na wstępie za nią podaliśmy? Są to przypadkowe tylko pomyłki, albo rozmyślnie cygaństwo jej lub z innej gazety wzięte?

Zresztą powyższe liczby, tak jako my je według statystyki podajemy, są bez wątplenia jeszcze bardzo niezadowolające, są niby jeszcze „zastraszające”, ale „zastraszającego zaniechania galicyjskiego ludu w dziedzinie duchowej” w Galicyi wcale niema. Jeżeli „Katowicerka” inaczej twierdzi, to się bardzo myli, bo Galicyi wcale nie zna.

Potrzeba zawsze pamiętać, że przez blisko 100 lat (od r. 1772 do r. 1867) rządili Galicyą Niemcy, którzy ludność germanizowali bardzo ostro i usilnie, cały kraj wyzyskiwali i ubożyli, szkoły i oświatę okropnie zaniedbywali. W okropnym stanie był kraj cały i ludność, gdy Polacy przed 40 i kilku laty rządy objęli i naprawiać zaczęli to, co Niemcy zepsuli lub zaniedbali.

Od czasu, jak Polacy zaczęli rządzić w Galicyi, oświata postępuje tam stale naprzód, choć powoli. Oświata byłaby postępowała szybciej, gdyby kraj cały nie był tak wielce zubożony przez poprzednią 100-letnią gospodarkę wyzysku niemieckiego. Od roku 1890 do roku bieżącego ubyło 200 000 z liczby nieumiejących czytać ani pisać, podczas gdy liczba umiejących czytać i pisać wzrosła w tym samym czasie o 945 658, czyli że liczba umiejących czytać i pisać niemal podwoiła się w 19 latach, a byłaby ona jeszcze korzystniej za, gdyby się i Rusini więcej do oświaty brali, bo szkoły mają, tylko chodzić do nich nie chcą.

Dla zrozumienia, co Polacy w Galicyi dla oświaty ludowej zrobili od roku 1868, w którym rządy po Niemcach objęli, podajemy następujące porównanie: W r. 1868 było w całej Galicyi 2 476 szkół ludowych małych, bo liczących ogółem tylko 3 000 klas i tyluż nauczycieli; dzieci uczęszczało do szkół tych około 150 000 — obecnie zaś ma Galicya 4 800 szkół dobrych z 10 000 klasami i tyluż nauczycielami, a dzieci uczęszcza do nich około milion. — Gimnazjów itp. szkół było w r. 1868 w Galicyi 15 z 7 258 uczniami, a dziś ma Galicya 45 gimnazjów itp. szkół z około 30 000 uczniami.

A więc postęp jest wielki — a nawet bardzo wielki, jeżeli zważymy nadzwyczaj trudne warunki, wśród których postępu tego dokonano. Jest nadzieja uzasadniona, że postęp ten w przyszłości będzie coraz większy.

## Wiadomości potoczne.

— **Dobre chęci.** Powiada nasze słuszne przysłowie, że „dobremi chęciami jest piekło wybrukowane”. Przypominając to przysłowie „Wiarus Polski”, tak dalej pisze: My Polacy bardzo łatwo zapalamy się do każdej rzeczy pięknej i szlachetnej, ale jeszcze szybciej jak powstał, zapał ten w nas gaśnie, zanika. Iż to już razy daliśmy tego niezbitę dowody? — Ten brak wytrwałości bardzo jaskrawo uwydatnia się właśnie wśród nas tu na obcej ziemi (a u nas w kraju jest taksamo. — Red.) — Iż to zapału wywołały już wśród ogółu Rodaków różne zamiary i kroki rozpoczęte w kierunku energiczniejszej pracy nie tylko politycznej, ale także w sprawach religijnych i narodo-

wych? A na czem się zwykle kończyło? — A dzieje się tak dlatego, że jeszcze nie zasiałmy, a już chcielibyśmy zbierać plony; nie umiemy czekać na owoce naszej pracy z jednej strony, a z drugiej panuje wśród nas jakaś niepojęta wstygłość, brak wytrwałości, gdy chodzi nawet o to: „być albo nie być”, gdy chodzi o to, czy ostać się mamy jako Polacy, czy też utonąć w morzu niemieczyny. — Dobre chęci zawsze u każdego znaleźć możemy, ale też na dobrych chęciami się zwykło kończyć. Nie pamiętamy widocznie, że prawdę mówi stare przysłowie, które powiada, że „dobremi chęciami piekło wybrukowane”. — Czy jednak — tak na zawsze ma pozostać, czy wreszcie nie uznamy, że błędzimy strasznie i olbrzymimi krokami zdążamy do naszej szkody? — Prosimy, krótkie uwagi powyższe dobrze rozważyć i zapytać się samych siebie, czy one nie słuszne. A jeżeli są słuszne, wtedy niech każdy z nas naprawę zacznie od siebie i w kole najbliższej rodziny a następnie w tym samym duchu niech oddziałuje także na swe bliższe i dalsze otoczenie a dobrze się przysłuży sprawie naszej. — Nauczmy się wytrwałości!

— **Ochraniajmy wzrok.** Zachowanie dobrego wzroku zależy w pierwszym rzędzie od odpowiedniego oświetlenia przy pracy. Zasada ta odnosi się przede wszystkim do młodzieży, gdyż narządy oczne u dzieci nie są jeszcze zupełnie rozwinięte. Niestety jak często się to zdarza, że dzieci nie mają ani za dnia, ani wieczorem dostatecznego oświetlenia przy pracy. Nic więc dziwnego, że z pokolenia na pokolenie mnożą się wady wzroku, krótkowidzów zezujących, słabowrotnych mamy coraz więcej. — W ostatnich czasach zwracają po szkołach wiele więcej uwagi na to, lecz pozostaje jeszcze dużo do zrobienia. Przedewszystkiem rodzice i starsi powinni uważać w domu na dzieci, ażeby nie pisały nigdy i nie czytały o szarej godzinie przy dwójakim oświetleniu, to jest gdy jeszcze słońce na niebie a w głębi pokoju już lampy pozapalano, aby gdy czytają nie trzymały książki za blisko oczu.

— **Szybkość pociągów** kolei niemieckich chcą podwyższyć na 100 kilometrów na godzinę. Od pewnego czasu czyni władza kolejowa próby co do szybkiej jazdy bezpiecznej. Pociągi próbne pędzą z szybkością 120 kilometrów na godzinę. Dotychczas pociągi pospieszne, bo o te tylko chodzi, w Niemczech przejeżdżały na godzinę 90 kilometrów.

**Orzegów w Byłomskim.** Do pierwszej Komunii św. przystępowały tutaj dzieci polskie w liczbie 70 chłopców a 69 dziewcząt w tak zwaną białą niedzielę. Wielką była radość parafii całej, bo cała brała udział w tej podniosłej uroczystości. Za trudy podjęte około dusz zbawienia naszych dzieci składamy ks. prob. Siguli i ks. kapelanowi Pospiechowi serdeczne „Bóg zapłać!” — Dzieci niemieckich było 11 chłopców a 18 dziewcząt.

**Bobrek pod Bytomiem.** Na szybie „Joanna” w nocy na czwartek spadł przy budowaniu z drabiny murarz Papulski Karol z Miechowic. Śmierć na tępła natychmiast wskutek wielkich ran, które odniósł przy spadaniu do szybu 85 metrów głębokiego. Pozostawił żonę i 4 dzieci. Nie wiadomo, co było przyczyną nieszczęścia, gdyż nikt z obecnych współpracowników jego nie umie wytłómaczyć tego. Jest to pierwsze nieszczęście, które się zdarzyło robotnikowi przy niebezpiecznej pracy na tym szybie, 115 metrów głębokim. P. pracował tam dopiero czwartą szychę i był bardzo porządnym obywatelem i dobrym ojcem i mężem. N. o. w. p. w. Amen.

**Chorzów pod Król. Hutą.** W naszej wiosce będzie się germanizacja więcej szerzyła, niż dotąd. W czwartek bowiem poświęcają „szpilszule”. Rodzice polscy, nie posyłając dzieci swoich ani do tej „szpilszuli”, ani do „Jinghsferajnow”. Macie towarzysztwa polskie, do których młodzież polska powinna należeć. Pamiętajcie na waszą odpowiedzialność wobec Boga. Wstępujcie do towarzyszy w istniejących i pracujcie tam szczerze i wyrwale. Kto wyrwa do końca, zbawion będzie! Cierpiący.

**Zębówiec w Oleskim.** (Korespondencya.) W środę dnia 21 b. m. odbyły się tu prymicye ks. Antoniego Symiora, rodem z Wolnego Kadłuba. Wiel. ks. Antoni Symiór, syn zagrodnika Symiora, jest trzecim z rządu kapłanem z tejże rodziny. Początkowe nauki pobierał on u Wiel. ks. proboszcza Leń w Zębowicach, poczem zwiedzał gimnazjum w Król. Hucie, następnie podążył do Rzymu i wstąpił do zakładu ks. Salezjan, gdzie po kilku latach dokończył studjów. — Z Rzymu został przeniesiony do Oświęcimia, gdzie już i dwóch starszych braci jest księżmi i gdzie też w niedzielę dnia 18 b. m. otrzymał święcenia kapłańskie. Uroczystość prymicyi odbyła się, jak na tutejsze stosunki, bardzo pięknie. — Prymicyanta wprowadzono do kościoła w asystencyi jego braci księży, którzy mu podczas nabożeństwa razem z dyrektorem oświęcimskiego zakładu Wiel. ks. Świercem asystowali. — Kazanie wypowiedział bar-

dzo pięknie miejscowy ks. proboszcz Herold, podnosząc obowiązki, trudy i zasługi stanu kapłańskiego. — Po nabożeństwie udzielał ks. prymicyant błogosławieństwa obecnym. — Po śniadaniu na probostwie, które urządził Wiel. ks. proboszcz, odprowadzono prymicyanta procesjonalnie z muzyką, która i w kościele podczas nabożeństwa przygrywała, do domu rodziców we Wolnym Kadłubie, gdzie się odbył wspólny obiad. Nowy kapłan wygłosił przy obiedzie mowę, w której dziękował rodzicom za ich opiekę około niego oraz dyrektorowi zakładu oświęcimskiego za przybycie na tę uroczystość, i zakończył toastem na jego cześć. Potem zagrała muzyka i uroczystość, tak rzadka u nas, na tem się skończyła. Muzyka, która w tym dniu szczególnie się odznaczyła, zasługuje na podziękowanie. Obecny.

**Z Poznańskiego.** Hałę balonową na jeziorze Gopie zapowiadał inowrocławski hakatyściany „Kujavischer Bote”. Na ten cel fiskus miał zakupić 200 morgowy obszar w pobliżu dóbr rycerskich Łęg. „Deutsche Zeitungskorrespondenz” upoważnioną została z urzędowej strony do ogłoszenia, że wprawdzie zastanawiano się nad zbudowaniem hali balonowej nad granicą rosyjską, ale nie stanowczego do tychczas nie postanowiono i przed jesienią rozstrzygnięcie nie zapadnie. Dalej stwierdza organ powyższy, że istotnie zakupiono od komisji kolonizacyjnej obszar, ale fiskus nie myśli go przeznaczyć na halę balonową. — Powyższe „sprostowanie” sprawiła wrażenie, jakoby „Kujavischer Bote” wyrządził fiskusowi wojskowemu niedźwiedzią przysługę, wyjawiając zawczasem jakieś zamiary.

**Z Galicyi.** (Wychodźstwo żydów z Galicyi.) „Jedność” donosi o niebywałej dotąd masowej emigracji żydów. Już od kilku tygodni stale wzrasta napływ emigrantów żydowskich z Galicyi do Ameryki. Większa część tych emigrantów składa się przeważnie ze stanu robotniczego, którzy tłumaczą swe przybycie tam z każdym dniem wzrastającym antysemityzmem w Austrii, przyczyniającym się do pozabawiania ich pracy w domu. Wedle opowiadań tych przybyszów, zapowiada się większa emigracja z Galicyi obecnie po świętach Wielkanocnych.

## Rozmaitości.

—o—

### Trzesienie ziemi w Rosji.

W Kiszłowodsku zauważyć się dało trzesienie ziemi. Słychać było podziemny huk. W okolicy Piatigorską uczuwać się ono dawało w słabszej sile.

### Narodziny w powietrzu.

Synem uszczęśliwiony został w balonie aeronautu hiszpański Marca z Barcelony w Hiszpanii. Zona jego uprosiła go, by ją zabrał ze sobą balonem w powietrze. Balon spadł na ziemię pomyślnie. Matka jak i dziecko są przy dobrem zdrowiu.

### Co to jest „szeriat”?

Zbuntowani tureccy żołnierze żądają przywrócenia „szeriatu”. — „Szeriat” jest ustawą, pochodzącą z pierwszych czasów mahometanizmu, pogmatwanym zbiorem przepisów. Zawiera on uwagi, rady, wskazówki i przepisy prawne, dotyczące prawa małżeńskiego, opieki i prawa spadkowego. Przepisy prawne są nieraz bardzo zagadkowe i mogą być tłómaczone na przeróżne sposoby. Tradycja usunęła znaczną część „szeriatu”, natomiast inne jego działy zostały znacznie rozszerzone. „Szeriat” posiada poważne braki, nie reguluje bowiem wielu stosunków cywilnych, i dlatego ostatnimi czasy, zwłaszcza po dojściu do władzy młodoturków, tracił coraz bardziej swe znaczenie. Zaznaczyć jeszcze należy, że nie ma w „szeracie” ani jednego przepisu, któryby uznawał konstytucyjną formę rządów za niedopuszczalną w Turcji. Przeciwnie, są wzmianki, że już za życia Mahometa odbywały się w meczetach zebrania, na których radzono wspólnie nad potrzebami pierwszych gmin mahometaniskich. Jest to względem bardzo poważny, upoważnia bowiem poniekąd do mniemanja, że zwolenników i obrońców całości szeriatu nie zmuszają przepisy jego do zwalczania konstytucyi.

### Orkan w Ameryce północnej.

Wichura szalona spustoszyła okolicę Clewelandu w Stanach Zjednoczonych. Wiele domów i jeden kościół wichura rozwaliła. Kilka osób zginęło.

### Powódź w Chinach.

Donoszą z Szangaju: Powódź zrujnowała linie wąskotorowej kolei Andun, Mukden, na przestrzeni 10 kilometrów. Między Si-hu-czen a Benaku zrujnowane jest 16 mostów.

Nakładem „Górnoślązaka” spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Katowicach. — Redaktor odpow. Konstanty Prus w Bytomiu. — Członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu.



# Dobry rozgłos

którym się moje wyroby obuwia od początku mego istnienia w szerokich kołach publiczności cieszą, zawdzięczam bezwarunkowej niezawodności mojego towaru. Wszelkie nowości i ulepszenia w tej branży bywają w moich obszernych zakładach detalicznych natychmiast przyjęte. — Co do taniości jest firma **Pyttlik** nie przegórowana.

**Tysiące i tysiące noszą Pyttlika obuwie!**

## EMIL PYTTLIK, towarowy dom obuwia

Królewska Huta — Łaurahuta.

Tysiące  
trzewików i butów  
roboczych

zawsze na składzie.

1/2-trzewiki ze spink.  
3.75, 4.50, 5.— mk.

Trzew. z gumą 4—6 m.

1/2-buty 7.50—9 mk.

### Dr. Halle Haematogen

znane jako najskuteczniejszy środek spożywczy i wzmacniający dla cierpiących na bezkrwistość, blednicę, rekonwalescentów i chorych na płucach.

Za butelka 2.00 mk. 3 butelki 5.25 mk. Tylko prawdziwe do nabycia w „Mohren-Drogerie“ K. Krause w Król. Hucie G.-S., (ul. Cesarzewicza) Kronprinzenstr. 11. Przy zamówieniu 3 butelek wysyłka franko.

### Bank Ludowy w Raciborzu

ul. Panińska 9

przyjmuje wkładki oszczędności, zaczawszy od 1 marki, w każdej wysokości, płacąc od nich: 4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznym, 3 1/2% za wypowiedzeniem miesięcznym, 3% za wypowiedzeniem trydzielnym;

#### udziela pożyczek na weksle

przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić do Banku jako członkiem.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł.

### Tanie polecenie!

Materie na suknie od pojedynczych aż do lepszych wzorów w najnowszych kolorach modnych. Płótna, poszwy, damasty wyspy, spodnie, kołdry na łóżka, kołdry na stół, plaidy i t. d.

Dla nowożeńców jedwabny na suknie, oraz bielizna bardzo korzystnie.

**N. Markewitz,**  
Król. Huta, ul. Cesarzewicza 45.

### Za 48 mk.

wysyłam elegancką wysokoram. maszynę familijną (syst. Singer) z urządzen. do nóg z wszelk. nowościami wyposażoną, włącznie z ślicznymi poierow. pudełkiem i wszelkimi przynależnościami. Wiele uznań.

5 lat gwarancji.

**K. Hönniger,**  
ERFURT.

Ilustr. katalog darmo i franko.

### Biuro prawne „Glückauf“

Katowice, ul. Heinzel 33 I. Akuratne opracowanie podań wszelkiego rodzaju, jako to skarg, odpowiedzi na skargi, reklamacje podatkowe, prośby itd., jakoteż prowadzenie spisów i ksiąg wszelkich branży, także fachowe udzielanie rady w sprawach zabezpieczenia. Usługa polska.

### Kobiety

Przy przeszkodach i tamowaniu cyrkulacji krwi najlep. doświadczonym środkiem o niedoścign. działaniu są tylko prawdziwe krople menstruacyjne „Favorit“

Butelka 3.50 mk.

Do nabycia w Gliwicach u Rud. Gleich, drogeria p. Krzyżem.

### Zastępców (Polaków)

poszukujemy na szereg okręgów. Warunki dla nich bardzo korzystne; prowizye nieomal całe wyplacamy zaraz. Praca nietrudna; zarobić można do kilkadziesiąt marek dziennie, także pobocznie. Zgłoszenia (tylko od osób sumiennych, trzeźwych i pilnych) pod adresem: „Księgarnia Wydawca Pol. n“, Poznań—Posen, Gr. Gerberstr. 37.

### Tanie czeskie pierze!

1 funt szarych, dobrych dartych 1 m., półbiałe 1 m. 30 f., 1 funt białych, puchowatych, dartych 1 m. 70 f., 1 m. 90 f.; 1 funt biały jak śnieg, dobrze dartych 2,70 m., 3,40 m. Wysyłka wolna od cła za zaliczką, od 10 funt. poczawszy franko Zamiana franko dozwolona. Za nie odpowiednie pieniądze zpowrotem. — Cennik darmo. **S. Benisch,** Deschenitz 862, Czechy.

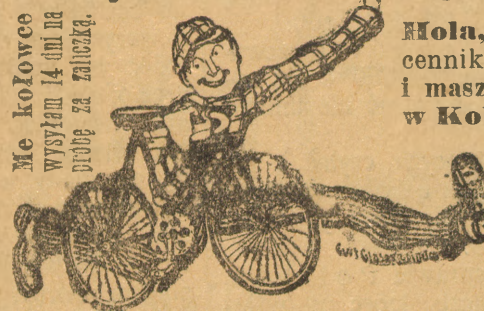


Orygin. beczka ca. 1200 do 1300 szt. najlepszych solonych

**tlustych śledzi,** białomięse i bardzo znakomite w smaku 22 mk. Gwarancja za najlepszą jakość.

Herings-Versandgeschäft  
Grimmen 26,  
Sundische Strasse 246.

### Co, czy ten kołowiec wywłaszczyc?



Hola, bracie! Napisz lepiej po cennik polski do **Industrii kół i maszyn do szycia S. PFLANZ w Kobylinie**, gdzie są najlepsze, najtańsze i najtrwalsze, a lekkie jak pióra, że przelecisz na takich, choćby stała wielka góra! —

Za kołowce odemnie kupione dają 4 lata piśmienn. gwarancji.

Cennik polski darmo i franko.

**Industria kół i maszyn do szycia S. PFLANZ, Kobylin (Posen).**

## Na Miesiąc Maj

**Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie**

- |                                                                                                        |        |      |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|------|
| ANTONIEWICZ K. ks. Nabożeństwo majowe                                                                  | Koron. | —80  |
| BRENTANO KL. Życie Najświętszej Maryi, według widzeń siostry Anny Katarzyny Emmerich                   |        | 2.—  |
| FELINSKI S. arcyb. Nowy wianuszek majowy z tajemnic życia Maryi, karton                                |        | 1.40 |
| GÓRKA J. ks. Cześć Maryi. O pobudkach i środkach nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny                     |        | 4.—  |
| HOŁOWINSKI J. ks. Miesiąc Maj, poświęcony Najświętszej Maryi Pannie                                    |        | —60  |
| JEŁOWICKI A. ks. Miesiąc Maryi, czyli rozmyślenia na każdy dzień miesiąca o jej życiu, chwale i opiece |        | 1.50 |
| KRUKOWSKI J. ks. Nowe nauki majowe                                                                     |        | 1.20 |
| — Salve Regina w 32 rozmyśleniach majowych                                                             |        | 1.20 |
| — Wykład antyfony „Pod Twoją obronę“ w 32 rozmyśleniach majowych                                       |        | —80  |
| LIGUORI ALFONS SW. Nauki na uroczystości Najświętszej Maryi Panny                                      |        | 1.60 |
| — Uwielbienia Maryi                                                                                    |        | 2.40 |
| POTULICKI A. ks. Miesiąc Maryi                                                                         |        | —20  |
| Rozmyślenia majowe o szkaplerzu i koronce z dodaniem tajemnic o życiu i mecie Pana Jezusa              |        | 1.60 |
| WENTURA JOACHIM. Matka Boga matką ludzi, czyli wyjaśnienie tajemnic Przenajśw. Dziewicy u stóp krzyża  |        | 2.—  |
| WIELOGŁOWSKI W. Nabożeństwo majowe, poświęcone cześć Najśw. Panny, Królowej Korony Polskiej            |        | 3.—  |

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

# Meble!

Całkowite urządzenia pokoi mieszkalnych i kuchni od pojedynczych do najlepszych po niskich cenach.

Wysyłane rzeczy pod gwarancją. Własna pracownia.

**Od teraz daję meble na odpłatę!**

Największy magazyn mebli na miejscu we własnym domu.

**Louis Fried, Józefowiec**

(Josefsdorf.)

Sprzedaję także meble pojedynczo!

Sprzedaję także meble po edyfczo!

Męski ankr. venonitoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskim bardzo dobrze idący na min. wyregulowany mk. 3.25. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. F. Pamm, Kraków, Zielona 3—201. (Krakau — Galizien).

### 2 czeladników

krawieckich na stałe zatrudnienie poszukuje

**Jan Swoboda,**

mistrz krawiecki, Bottrop, Feldstrasse 3



Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Wszystkim tym zaś, którzy cierpią na żołądek, brak apetytu, reumatyzm, zaziębienie, kaszel itd., udzielam bezpłatnie porady.

Dla rolników polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń i t. d., gdyż mam własne laboratorium.

**Gerhard Pitsch, drogeria, Racibórz. W. Przedmieście 20.**

### Gospodarstwa

większe i mniejsze, także domy i budowiska są na sprzedaż. Zgłoszenia do „Górnoślazaka“ w Katowicach.

**Lokomobile,** nowe i potrzebne. dostarcza najtaniej **E. Naek's Nachf. w Katowicach.**

Przy zakupach towarów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

## W WIOSENNYM LESIE.

Kiedy z pośród suchych liści pokrywających grunt leśny, wyjrzą ostre listki przylaszczki, pierwsza leszczyna na skraju lasu przysiraja gałązki swe w jasno-żółte rzęsy. Już przeszłej jesieni kocianki gotowe były w zarysach i wytrwalsze od liści, które zmiotł wicher jesienny, przezimowały samotnie na gałązkach.

W okolicach w których przylaszczka dziko nie rośnie, rzęsy leszczynowe są pierwszymi zwiastunami wiosny. Samotny przechodzień chętnie zrywa kilka kotek leszczyny, ożywia je kilkoma listkami bluszczu i spieszy do domu z tym pierwszym wiosny bukietem.

Mięły już czasy gdy wić leszczyny była narzędziem kary dla dzieci lub żołnierzy, których pędzono przez różgi; do dzisiejszego dnia jednak utrzymały się pewne, przywiązane do niej zabobony. Lud wierzy, że kotki leszczyny ułatwiają odnalezienie rzeczy zgubionych; że rosnące na niej jemioly chronią od uroku, a sen pod jej krzakiem sprawdzi się niezawodnie. Najbardziej rozpowszechnioną jest wiara w różczkę czarnoksiężką, uciętą z leszczyny; przytem jednak zachować należy wiele ostrożności. Różczka musi być trzyletnia i widelkowata, nie dłuższa nad trzy piędzi; nie powinna też ucięta być nożem lecz krzemieniem. Położona na ziemi lub na końcu palca, obraca się końcem w kierunku rudy metalowej lub skarbów w ziemi zakopanych. Różczka do dzisiejszego dnia ma w pewnych okolicach zastosowanie przy wyszukiwaniu źródeł podziemnych.

Prawie jednocześnie z leszczyną, olchy zaczynają rozkwitać. Szczyty ich pokrywają się mnóstwem kotek fioletowych lub czerwonych. Patrzącemu wówczas na las olszowy z daleka, zdaje się jakoby wierzchołki drzew spowite były gazą czerwoną. Jakże odmiennym jest ów krajobraz wiosenny, od ponurego prawie widoku jaki przedstawiają olchy w jesieni, gdy czarne ich szczyty rysują się ostro na tle zachodu.

Olcha od niepamiętnych czasów gra wielką rolę w podaniach i zabobonnych praktykach.

Według Sagi skandynawskiej, Odyn stworzył mężczyznę z olchy, a kobietę z jesionu. Kora olszyny jest silnym środkiem na czary; w olszynie bawią najczęściej złe duchy, chochliki i błędne ogniki. Po ścięciu pień zabarwia się czerwono, jak gdyby drzewo krwawymi łzami bolało. W Jutlandyi przed sto laty jeszcze, wieśniak nim przyłożył siekiere do olchy, ukłekał przed nią i dawnym obyczajem prosił o pozwolenie.

Już i wierzba, przeglądająca się w strumyku leśnym, zaczyna myśleć o toalecie i przystrajając gałązki w kotki srebrzystym puszkim okryte. Pączki jak białe perły zdają się być nanizane na gałązki. Ciepłe słońce rozpycha coraz bardziej stonające je pochewki i złociste pyłki wysypują się ze srebrzystych torebek. Brunatne pszczołki, żółto przepasane trzmiele, owady o szklanych skrzydełkach roją się i brzęczą około kwiatów, poją się ich słodkim nektarem. Od czasu do czasu furknie skrzydełko motylka i na świeżo rozwarty pączek opuszcza się jaskrawy pokrzywnik, lub ponsowy z modremi plamami pawik, lub latawiec o cytrynowych skrzydełkach.

W czasach pogańskich iw y i wierzby uważane były za święte; dziś złote kotki drzew tych kościół w niedzielę Palmową święci, u nas bowiem zastępują one rzeczywiste gałązki palmowe, poświęcane uroczysto w Rzymie przez Papieża.

W tymże czasie derenie lub głogi pokrywają się żółtymi kępkami kwiatów, że krzak wygląda jakby obrzucony był złotą zastoną. I tu roją się pszczoły, brzęczą owady, szeleszczą skrzydełka motyliów.

Głóg, wierzba, olcha i leszczyna okryte są już kwiatami, nim listek jeden ukazał się na ich gałęziach, jak gdyby spieszo im było obwieścić odrętwionej przyrodzie powrót wiosny.

Jednocześnie i u stóp drzew, na gruncie lasu, martwym pokrytym liściem, różne życie się budzi. Szmaragdowe kępki śledzienicy, żółtem poprzątkane kwieciami, zazieleniają brzegi strumyka leśnego. I tu spotykamy znowu barwę żółtą, tę barwę słoneczną, w którą najchętniej stroją się pierwsze wiosny zwiastuny. Tu migocze prześliczna gwiazdka śnieдка żółtego, któremu lud nadał miano ptasiego mleka. Tam świetniej jeszcze błyszczą się jaskółcze ziele i trędownik, prawdziwe dzieci wiosny, z nią powstające i wstępujące do grobu. Tam dalej z pod liści brunatnych wyziera modrooki trojanek, zwany wilczą stopą, i patrzeć się zdaje na świat Boży niewinnem okiem dziecka; słusznie też w języku kwiatów jest on symbolem zaufania. Obok szorstka miódunka wypuszcza fioletowe swe rurki, wilcze tyko, wawrzynek słodką wonią napętniają powietrze.

Silne wichry i deszcze, spadające po niewiele pogodnych dniach marca, wymiatają resztę zwiedłych liści i roznoszą je gwałtownymi wirami po łąkach. Coraz wonniej, gwarniej, zieleniej w rozbudzonym już lesie! Kwietniowe słonko przygrzewa i otwiera coraz więcej pączków żywicznym zwilżonych aromatem. Wszakże to miesiąc kwiatów, otwierający ziemię. Gdziekolwiek spojrzeć, szmaragdowe połyski, z brunatnych gałęzi młode wystzelają wypustki, krzaki obrzucone przezroczą tkanką pierwszych listków. A jak różnorodnie wyziera na świat ta ruń młodociana! Dwa dukowate liście, spiczaste jak dwa zębki, wyrzynają się z pączka brzozy; olcha wypuszcza swój pojedynczy lub podwójny kielik kształtu łyżeczki; listki leszczyny, drobne jak paznogietki, zagarnają się i strzępią koło pączka. Tylko korony drzew, nagie jeszcze, i gałęzie ich odbijają czarno jak kraty na tle lazuru, po którym niby labędzie białe żeglują obłoki.

Coraz więcej barw i kwiatów na kobiercu leśnym, po którym niedawno liść tylko suchy szeleścił. Cały las pokrywają kępki zawilca: tu jedna, tam druga, dalej trzecia; delikatne roślinki tulą się do siebie, jak trwożne owieczki. Kwiatki zawilca wyskakują jak niezliczone gwiazdki z pod gęstej podściółki liścia, patrzą słońcu prosto w oczy, ale niech tylko chmurka deszczowa przeciągnie, gwiazdki się zamykają i bojaźliwie wzrok spuszczają ku ziemi. Lud roślinkę tę nazywa kwiatkiem wielkocnym, ponieważ rozkwita zwykle o tej porze.

Coraz obficie wyrastają kwiaty z ciemnego łona ziemi, coraz rozgłośniej rozlegają się tryle śpiewaków leśnych. Miejscami grunt zarzuconym się zdaje bukiecikami pierwiosnków i rzezuchy, łączących harmonijnie blade-lila barwę z jasnozieloną. I te barwy licują zupełnie z charakterem wiosny, w ciągu której budząca się przyroda nie może zdobyć się jeszcze na silniejsze kolory.

Rozwijające się powoli listki drzew posiadają tę samą barwę łagodną, jasno-zieloną, przezroczystą zupełnie na słońcu.

Z zielonej trawki wyziera jasno-niebieska podlaszczka, czyli fiołek leśny, wyka wychyla swe fioletowe baldaszki, kozipysk rozwiera żółte swe wargi; wśród pokreconych jak arabski konarów starego pnia buko-

wego, szczaw zwłaszcza białe, przezroczyste swe dzwonki z czerwonych badyków. Przedzierający się przez nagie gałęzie dębu sąsiedniego promień słońca, podnosi jeszcze wspaniałość tych pierwszych barw wiosennych.

Na początku maja już szczyty lasów bukowych zasklepiają się miękką zielonością, już korony dębów stroją w brunatne pęki liści; w krzakach u skraju lasu gwarno i śpiewnie; pod stopami trawa bujniejsza, barwy kwiatów żywsze. Poziomka ożywia kobierzec leśny swymi białymi gwiazdkami, miłuchny błuszcz ziemny rozwiera wargi niebieskie, pięciornik złotymi różyczkami obrzuca całe wzgórki; z gąszczy traw wychylają się balsamiczne dzwonki konwarii, kołące szczyry, jadowite wronie oko, tu mienią się ciemno-żółte kwiaty jastrzębia, tam drobne białe gwiazdki marmeladowej wonnej.

Kto tylko ma oko i czytać umie w przyrodzie, temu las wiosenny jest księgą pełną pokarmu dla myśli i serca. Wszystko w koło nas budzi się dopiero do życia, śmieje, raduje; te pierwsze kwiatki wycierają jak dziaćwa ciekawa. Nic jeszcze powagi dojrzałości nie zdradza; korony drzew ledwie umajone zielenią, przepuszczają powódź światła w głąb lasu. W najdalszym zakątku widno, przestronnie jak w duszy młodej, której pogody nic dotąd nie zamąciło. Mimowoli przenosimy się pamięcią w te chwile, w których i w naszej duszy wesoło było i słonecznie, jak w tym lasku wiosennym. Od tego czasu dużo się zmieniło, niejedną krzyżkę przybył na cmentarz bielejący koło kościoła wiejskiego, niejedną oplakaliśmy stracie.

Te pączki dojrzeją, te blade wypustki w liście zamieniają się gęste i las cienisty poważnie zaszumi; a gdy wichry jesienne brunatną gałąź obnażą, na przyszłą wiosnę nowa się na niej zazieleni wypustka. Tylko młodość nasza już nie wróci, tylko drzewo życia naszego nie zazieleni się powtórnie. Cisną się na usta słowa poety:

Wiosna umai mogiły,  
Łąki kwiatami obrzuci,  
Ale młodości wiek miły  
Nigdy, ach nigdy nie wróci!

### ZIARNKO DO ZIARNKA...

Z śnieżnych płatków się tworzą olbrzymie obszary,  
Z pyłków piasku niezmierne pustynie Sahary...  
I na ocean cały, chociaż jest tak wielki,  
Składają się drobnouchne, wszak wody kropelki...

### Wesołość życia.

Powiedziano, że człowiek osiąga w życiu tyleż przez spokój duszy, co przez talent. Bądź co bądź, to pewna, że nasze szczęście głównie zawisło od naszego stałego usposobienia, naszej cierpliwości, pobłażliwości i od naszej względności dla otaczających. Prawdziwym jest słowo Platona, że szukając dobra innych, znajdujemy i swoje. (Platon, uczeń Sokratesa, filozof grecki w starożytności.)

Niektóre natury tak są szczęśliwie wyposażone, że mają we wszystkim odnaleźć coś dobrego. Bo też

nie ma nieszczęścia tak wielkiego, któreby nas nie mogło doprowadzić do uspokojenia i pociechy; nie ma nieba tak ciemnego, izby z jakiego kawałka nie zabłysnął promień; a chociaż słońce ukrywa się przed naszymi oczami, to jednak łagodzi nas ta myśl, że ono istnieje, lubo ze szluznego pewnie powodu, przed nami zastonięte.

Takie szczęśliwe natury, godne są zazdrości. W oczach ich błyszczą słońce wesołości, chrześcijańskiej miłości, filozofii, czy jak kto chce to nazwać. Słońce mają w sercu, a dusza ich ozłaca wszystko, co się do niej zbliża, swoim własnym blaskiem. Ci ludzie znoszą trudy lekko, bez gniewu i złości, nie rozprasząc swej energii na próżne narzekania, ale dzielnie walcząc i każdy kwiat zbierając, co się na ich drodze rozwinął.

Nie trzeba wszakże sądzić, że ludzie, o których mówimy, słabi są i bezmyślni. Najbogatsze i najdzielniejsze natury, są zazwyczaj nadzwyczaj uprzejme, najweselsze i najpewniejsze siebie. Mądry człowiek, patrzący daleko, pierwszy dojrzy ów moralny promień słońca, przebyskujący z najciemniejszych obłoków. W nieszczęściu obecnym upatruje szczęście w przyszłości; w boleści widzi natężenie natury, celem przywrócenia zdrowia; w przykrych doświadczeniach poznaje moc oczyszczającą, a ze zgrozot i cierpień odwagę czerpie, wiedzę i najwyższą praktyczną mądrość.

Jakokolwiek wesoły humor ważnym jest w wysokim stopniu od temperamentu wrodzonego, ale się i on jednak, tak jak każde inne przyzwyczajenie, wyrobić może i ustalić. Życie nasze możemy zrobić naj-



Obrazki z rewolucji tureckiej.

Pułk strzelców, który uważany był za podporę młodoturków, przechodzi na stronę rewolucjonistów, przynajmniej co do części zaprowadzonej niedawno konstytucyj-

lepszem, ale i najgorszem, bo od nas niemało zawisło, czy radość, czy smutek ściągamy na siebie. Życie przedstawia zawsze dwie strony, na które możemy patrzeć wedle naszego wyboru, to jest jasną i ciemną. Możemy przeto siłę naszej woli skierować ku temu wyborowi i nabrać przyzwyczajenia w uważaniu się za szczęśliwego, lub przeciwnie. Możemy usposobienie w sobie wyrobić, usposobienie patrzenia na rzeczy nie z najciemniejszej, a e z najjaśniejszej strony. Widząc obłok, nie powinniśmy już przez to zamykać oka na jego srebrne okręgi.

Promień słoneczny w oku, rozlewa na wszystkie życia fazy jasność, piękność i radość. Zimno rozgrzewa, cierpienie pociesza, nieświadomość oświeca, troskę łagodzi. Użycza nawet inteligencji blasku a urodę zwiększa. Bez niego kwiatki kwitną nadarmo, dziwy nieba i ziemi przechodzą niepostrzeżenie, a całe stworzenie wydaje się czemś pustem, bez celu i bez duszy.

Wesołe usposobienie będąc bogatym źródłem szczęścia w życiu, jest zarazem wiernym stróżem charakteru. Pobożny pisarz naszych czasów, odpowiada na pytanie: „Jak mamy pokonywać pokusy?” w następny sposób: „Najprzód: wesołością, potem wesołością, a potem znowu wesołością.” Ona najlepszy daje grunt do uprawy dobroci i cnoty, sercu ulgę przynosi, ducha elastycznym czyni; ona jest towarzyszką miłości, nianką cierpliwości, matką mądrości. Jest także pomiędzy moralnymi zasobami, najpotężniejszą. „Najlepszym lekarstwem jest wesołość”, mawiał pewien lekarz do swych chorych. A Salomon rzekł: „Dobre serce tyle sprawia ulgi, co lekarstwo.”

Wesołość nazwano pogodą serca. Wnosi ona w duszę harmonią, będąc ciągłym śpiewem bez słów, a oznacza tyle co spokój. Pozwala naturze na odnowienie sił, gdy przeciwnie zgryzoła i troska zużywają je i osłabiają.

O ile z życiorysów wnioskować można, najgenialniejsi ludzie byli po większej części wesołymi i zadowolnionymi, nie dążącymi za bogactwem, sławą, lub po-

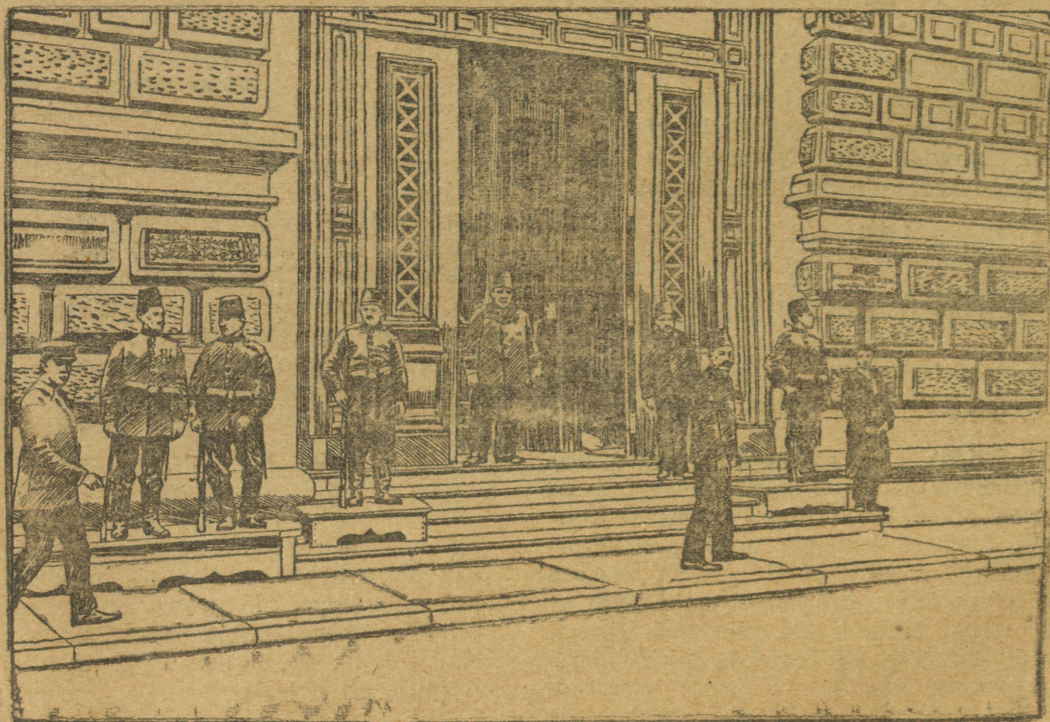
tega, ale używającymi życia i jego radości z tym samym rozumem, jaki w ich dziełach spotykamy. Może byli dlatego szczęśliwi, że byli ciągle zajęci i to najprzyjemniejszą pracą, bo tworzeniem z bujnej swej i bogatej duszy.

Angielski poeta J. Milton musiał być mimo wielu swych cierpień pogodny i wielką sprężystością obdarzony. Jakkolwiek oślepy, od przyjaciół opuszczony, „przed sobą ciemność, po za sobą głos niebezpieczeństwa” widzący, nie stracił jednak odwagi i nadziei, ale szedł zawsze naprzód.

Wielcy ludzie naukowci, są po większej części cierpliwi, pracowici i weseli. Takim był Galileusz, Kartezjusz, Newton i Laplace. Matematyk Euler, jeden z na pierwszych naturalistów, nadzwyczajny daje przykład. Na schyłku swego życia całkiem ociemniał, pisał jednak gorliwie, tak jak przedtem, zastąpiwszy sobie światło oczu już to dowcipnemi przyrządami mechanicznymi, już też zaotrzeniem swej pamięci, która mu nadzwyczajnie dopisywała. Największej radości doznawał w towarzystwie swych wnuków, których w chwilach wolnych od pracy, uczył odpowiednio do ich wieku.

Studjum historii naturalnej, zdaje się więcej niż każde inne, usposabiać do utrzymania człowieka w wesołości i jednostajnym humorze, czego następstwem bywa, że przyrodnicy zazwyczaj do późniejszego dochodzą wieku, aniżeli inni uczeni.

Francuzki botanik Adamson, miał już może 70 lat, gdy wybuchła rewolucya, która mu za jednym zamachem zabrała wszystko; majątek, urzędy jego i ogrody. Nie opuściły go jednak ani odwaga, ani cierpliwość. Popadł w największą nędzę, tak, że mu zbrakło pożywienia i odzienia, ale gorliwość jego jako badacza bynajmniej nie usiała. Gdy go raz Instytut akademii jako jednego ze swych najstarszych członków, zaprosił na posiedzenie, odpowiedział, że lubo z wielkim żalem, przyjść jednak nie może, bo nie ma butów.



Obrazki z rewolucji tureckiej.

Przed gmachem parlamentu rewolucyoniści ustawili straż, która wpuściła wprowadzić deputowanych do gmachu, ale za to nikogo nie wypuściła, tak że deputowani byli jakoby uwięzieni i na zbuntowane tłumy wpływać nie mogli.

,Wzruszającym było patrzeć — powiada Cuvier — na biednego starca, jak się schylał nad popiołem zagasającego ognia, drżąc ręką usiłując coś napisać na małym kawałku papieru, albowiem zapomniał o wszystkich boleściach, gdy ma wpaść z dziedziny jego nauki jaka idea, która niby dobroczynna bogini, pocieszała go w samotności". Dyrektoryat dał mu nareszcie jakąś roczną pensyjkę, którą Napoleon zdwoił, aż wreszcie śmierć wyswobodziła go zupełnie w 79 roku jego życia. Postanowienie uczynione w testamentie co do pogrzebu, świadczy o charakterze człowieka. Wyraził życzenie, iżby wieniec kwiatów, dostarczony przez 58 rodzin, którym pomógł do wyrobienia sobie sposobu do życia, stanowił jedyną ozdobę jego trumny. Najtrwalszy to pomnik, jaki sobie dziełami swemi zbudował.

Tych kilka przykładów ochoczej pracowitości wielkich ludzi, dałyby się zwiększyć innemi, do nieskończoności. Wszystkie wielkie i zdrowe natury, wesółmi są i pełnemi nadziei. Przykład ich rozszerza się dalej, pocieszając i napawając otuchą wszystkich, znajdujących się w ich obrębie.

Wesołości jednak nie spotykamy nigdy u fanfaronów, bo wesołość szlachezną jest, dowcipną i serdeczną. O blagierach i fanfaronach mówił Goethe: „Gdybyż mieli serce choć na popełnienie głupstwa". Rozumiał przez to, że im brak naturalności. „Ładne lale", dodawał, odwracając się od nich.

Podstawa wesołości składa się z miłości, i staje się uprzejmością. Miłość cieszy się szlachetnemi myślami innych. Jest ona współczuciem, przyjaźnią i prawdą, rozeznaje łatwo dobroć; zwraca się do najjaśniejszej strony w każdej rzeczy, upatrując zawsze szczęścia. Widzi ona: „rosę brylantową na murawie, a promień słoneczny na kwiatku". Zachęca do wesołych myśli i lubi się otaczać atmosferą wesołości. Nic nie kosztuje, a przecież jest nieocenioną, bo staje się błogosławieństwem dla tego, w którym mieszka i pobudza innych do szczęścia. Nawet jej troski połączone są z radością, nawet łzy ma słodkie.

### CIEŻAR ŻYCIA.

Nigdyby pod ciężarem życia nikt nie dożył.  
Gdyby go Bóg na lata i dni nie rozłożył.  
Nie dźwignie człowiek dębu zwałonego w lesie,  
A dziecię go po szczypie do domu zanieśe..

### ZE WSPOMNIEN HISTORYCZNYCH.

Dnia 19 kwietnia 1809 r. zaszła krwawa i uparta bitwa wojsk księstwa Warszawskiego z Austryakami pod Raszynem.

Austria, wypowiadając dnia 6 kwietnia nową wojnę Francji, postanowiła współcześnie uderzyć i na świeżo utworzone przez Napoleona I księstwo Warszawskie. Jakoż dnia 14 kwietnia arcyksiążę Ferdynand d'Este przekroczył Pilicę pod Nowem-Miastem na czele 33 tysięcy wojska, jednego z najlepszych w onych czasach. Drugi oddział pod generałem Branowackim przeszedł Przemśkę pod Sławkowem. Z Odrzywoła wydał arcyksiążę odezwę, wzywając mieszkańców księstwa do poddania się Austrii, pytając się

Polaków: „za jakie dobro przelewają krew nad Ta-giem?" Ale nie wystygł jeszcze patriotyzm w szeregach obrońców Polski. Siły księstwa, po osadzeniu twierdz: Torunia, Modlina, Częstochowy i Pragi, wynosiły zaledwie 12 tysięcy ludzi i 1200 Sasów pod generałem Dyhernem. Szczupłe to wojsko składało się przeważnie z nowozaciężnych, gdyż najlepszy żołnierz polski walczył z Hiszpanami lub uganiał się nad Odrą z partyzantem pruskim, majorem Schill.

Rada stanu księstwa powołała naród do powstania, uzbroiła gwardyę narodową w Warszawie, i umyślnym gońcem doniosła sprzymierzeńcowi Francji, cesarzowi Aleksandrowi I, o wkroczeniu Austryaków.

Książe Józef Poniatowski, naczelny wódz polski, dla zasłony stolicy ściągnął swe siły pod Warszawę w ilości 8000 ludzi. Przednią straż powierzył generałowi Sokolnickiemu. Ten, w dwóch utarczkach, pobił słynnych huzarów węgierskich. Nakoniec przyszło do walnego spotkania na polach Raszyna, gdzie nowy wieniec zdobyło sobie wojsko polskie.

Austriacy trzykrotnie silniejsi uszykowali się od strony Tarczyna. Front wojsk polskich zasłaniała bagnista rzeka Rawka. Prawem skrzydłem dowodził generał Biegański, lewem Jan Kamiński, w środku z Sasami wspomniany już Dyhernem. Bój rozpoczął się koło południa morderczym ogniem działowym, poczem uderzyli Austriacy w ściśnionych kolumnach na lasek Falecki, klucz pozycyi Raszynskiej. Stał tam ósmy pułk piechoty polskiej pod wodzą pułkownika Godebskiego, starego legionisty, którego widziały „Egiptu piaski, Apeninów śniegi". Koło tego lasku skupiła się cała walka, długa, mordercza, straszna. Po trzykroć kolumny austriackie odrzucane były bagnietem ósmego pułku z krwią przesiąkniętego lasku — i po trzykroć wracały do szturm. Padł tam Godebski.

O dziesiątej wieczorem książe Józef, widząc, że Austriacy oskrzydłają jego linię, począł się cofać w porządku, groźny, może groźniejszy w odwrocie niż na polu bitwy. Żołnierz polski, świeżo oderwany od sochy i pluga, dzielną swoją postawą pod Raszynem przypominał najszcześniejsze chwile męstwa polskiego.

Polacy stracili w rannych i zabitych dwa tysiące ludzi, a więc czwartą część sił swoich. Stąd bitwę Raszynską należy policzyć do najkrwawszych starć w dziejach wojen. Austriacy ponieśli podwójnie większe od polskich straty i proponowali układy. Zjechali się wodzowie przy rogatkach jerozolimskich, oczywiście o obronie Warszawy nie było co myśleć. Umową zawartą dnia 21 kwietnia oddano Austryakom stolicę — wojsko polskie miało przejść z działami, amunicją, żywnością na prawy brzeg Wisły. Austriacy weszli do Warszawy z gałzankami błuszczu na kaszkietach „pośród nieustannych, radosnych (jak pisali) okrzyków licznie zgromadzonego ludu" — w rzeczy zaś samej spotkali pod kolumną Zygmunta dwudziestu żydów i garść Niemców pozostałych z czasów pruskich. Komendantem miasta mianowany został generał Trautenberg.

To są, mem zdaniem, mędrca prawdziwego znaki:  
Kto jest mądrym, a nie chce mówić, że jest taki;  
Który na swym nie zawsze polega rozsądku,  
Bo się i najmędrszemu czasem urwie wątku;  
Kto sam na się surowy, jeśli w czem wykracza,  
A bliźniego pomyłki laskawie przebacza.

Adam Naruszewicz.